

Prof. Dybowski o użyciu gnoju końskiego.

Warzywnictwo opiera się jak wiadomo na użyciu obornika do wytwarzania szybkiego wzrostu swych roślin. Wielka ilość nawozu stajennego w stolicy czyni możebnym upowszechnienie doskonałego warzywnictwa w okolicach Paryża. Poblże wielkiego miasta czyni łatwem nabycie potrzebnej ilości nawozu i sprzedanie otrzymywanych urodzajów. Na tém jednakże nie poprzestaje warzywnictwo téj okolicy. Ono wysyła część swoich płodów za granicę.

Paryż, acz ma dwa miliony ludności, zaopatruje wiele innych miast europejskich w przednie warzywa. Dla tego warzywnicy téj okolicy nie waha się najmować grunta, których metr kwadratowy kosztuje od rubli 3,75 do 7,50.

W takich warunkach trzeba wytwarzać warzywa przednie i szybko wyrosłe. Skutek ten osiągają przez użycie ogromnej ilości nawozu. Najlepszym dla nich jest nawóz koński.

Najwięcej nawozu dostarczają warzywnikom podparzyżkim wielkie zakłady. Do takich należą Towarzystwo omnibusów, Stowarzyszenie dorożkarskie i wywożące śmiecie Paryża. Przedaż nawozu odbywa się sposobem dwojakim. Najczęściej bywa nawóz kupowany za tyle a tyle dziennie od jednego konia. Wówczas ugoda zawartą bywa na różny czas, zwykle na dłuższy, na rok, dwa lub trzy lata. W tych warunkach warzywiarz, wracając z hal targowych (bazar olbrzymi pod dachem szklannym) staje przed stajnią, z którą ma zgodę i napełnia potężnie swój wóz nawozem, o ile tylko jego silny koń uciągnąć może. Często przybywa do miasta tego samego dnia z drugim ładunkiem warzyw i po drugą furg. nawozu. Nawóz zwożony w porze ciepłej układa się w stertę szeroką u góry, a wąską u podstawy, aby wysychała od pogody i nie przemakała od deszczu. Nawóz tak wysuszony i przechowywany do zimy nazywa się wypieczonym. On służy w jesieni w mieszaninie z nawozem świeżym do robienia inspektów. Drugi sposób kupowania nawozu jest na metry sześciennie. W ten sposób kupują nawóz hodowcy grzybów, potrzebujący na raz wielkiej ilości nawozu. Warzywnicy właściwi kupują w ten sposób nawóz tylko w jesieni i przed wiosną w czasie zakładania wielkich inspektów.

Nawozem dobrym dla warzywników jest tylko pochodzący od koni dobrze żywionych. Taki tylko nawóz jest obfity w twory silnie fermentujące. Nawóz koni zbyt kowych, stojących na nadmiarze ściółki, jest zupełnie wzgardzony. On jest dobry tylko w stanie przegniłym i prosto na rolę pospolitą. Z tego powodu są bardzo różne ceny nawozu. Niedawno cały nawóz Towarzystwa omnibusów należał do przedsiębiorcy, który go warzywnikom odprzedawał po 6 kopiejek dziennie od konia. Nawóz ten, acz drogi, był najwięcej poszukiwany. Inne towarzystwa paryżkie, utrzymujące wiele koni począł godzić się bezpośrednio z ogrodnikami i dały nawóz po 4,5 do 5, kopiejek. Skutkiem tego ustał odbyt na nawóz Towarzystwa omnibusowego, które było zmu-

szone godzić się bezpośrednio z warzywnikami i oddać im nawóz po 3,5 do 4,5 kop. Małe stajnie dostarczają częstokroć wyborczego nawozu i sprzedają go miesięcznie po 75 do 112 kopiejek od konia.

Czasem bywa nawóz kupowany na metry sześciennie, ale przewóz nawozu tak zakupionego przeszkadza warzywnikom w ich robotach, dla tego nie lubią się trzymać tego sposobu. Dogodnym jest on natomiast dla hodujących pieczarki, którzy na raz wielkich ilości nawozu potrzebują.

Za metr sześcienny nawozu z przed stajni płać ogrodnicy od 125 do 175 kop. On waży pospolicie 15½ centnarów (1560 fnt.) Ilość nawozu od jednego konia wynosi pospolicie dziennie 33 fnt., czyli miesięcznie około 100 fnt. Dla tego obojętnym jest w jaki sposób kupowany zostaje, cena jego przez to się nie zmienia. Kupno stosuje się tylko do sposobu i czasu użycia nawozu.

Takiemi są kupna nawozu końskiego, różne jedynie w formie, a jednakowe w jego cenie wysokości w Paryżu. Nawóz tak drogo płacony, mając być korzystny, musi być trafnie użyty. Trzeba korzystać ze wszystkich jego własności. Nieustanną pracę i przemyślnym postępowaniem umieją ci warzywnicy produkować swoje płody w każdej porze roku i otaczają Paryż nieustannym wieńcem zieloności roślinnej.

Użycie nawozu dla otrzymania wczesnych warzyw poczynają się w środku października. W tym czasie robi się inspekty z mieszaniny po połowie nawozu wypieczonego i świeżo przywiezionego zestajni. W tym celu miesza się dobrze te dwa nawozy, przez przykrywanie warstwy jednego warstwą drugiego, dokąd nie dojdzie się do pokładu mającego 40 centymetrów grubości. Szerokość i długość pokładu zależy od roślin mających być hodowanymi. W inspektach, mających 3 okna, każde po 133 decymetry w kwadrat, potrzeba razem z brzegami ogrzewającymi boki 350 decymetrów kubicznych. W tych inspektach hoduje się zwykle wczesną sałatę, sprzedawaną w pierwszych dniach grudnia. Po wybraniu jej rozbiiera się inspekt i miesza jego nawóz z nawozem świeżym. Dobywany z inspektu stracił wiele na objętości i wadze i tworzy warstwę mającą 20 do 25 decymetrów grubości. Nowa mieszanina starego z nowym wynosi 225 decymetrów kubicznych na 3 okna. Pokład ten zrobiony w grudniu nazywa się inspektem odwróconym.

Inspekt odwrócony służy do hodowli różnych warzyw. Skoro ostygł dostatecznie do siewu, sadi się po 40 do 50 sztuk sałaty na jedno okno i sieje pomiędzy nią wczesną marchew. W początku lutego wybiera się sałatę i sadi pomiędzy marchwią 4 do 6 sztuk na jedno okno kalafiorów. Można zamiast tego w odwróconym inspekcie wychować dwa razy mieszaninę sałaty z rzodkiewką. Po zebraniu ich jest inspekt jeszcze dosyć ciepły dla kalafiorów. Niekiedy zamiast okien inspektowych używa się dzwoń szklanych i hoduje pod nimi marchew i różną sałatę.

Po wyzyskaniu tym sposobem inspektów odwróconych, zdejmują się okna w maju, wyjąwszy, jeżeli inspekt ma służyć do hodowli melonów, albo wczesnych oberżynów i tomatów (jadalne gatunki psianek, solanaceae).

Od maja do początku października, inspekt w jego stanie otwartym i pozbawionym okien służy do hodowli nieustannej przednich warzyw.

W październiku pozostała z inspektu tylko próchnica, w którą się nawóz zamienił. Grubość jej pokładu wynosi około 25 cen-

tymetrów. Pozostałość tę wydobywa się i odkłada na bok. Część tej próchnicy zostaje użyta zamiast ziemi do zasiewu w niej roślin inspektowych. Warstwa tej ziemi używanej do inspektów wynosi 1 do 1½ decymetra. Nadmiar tej próchnicy sprzedaje się rolnikom w stosunku metra sześciennego za 125 kop. Z trzech okien inspektowych ma się 2,25 metra.

Rachunek kosztów nawozu do 3-ch okien jest następujący: Pierwszego nawozu 3,50 metrów + 2,25 do inspektu odwióconego, razem metrów 5,75. Licząc najmniej po 125 kop. metr sześcienny, wypada rs. 7,19. Z tego trzeba odjąć cenę 2,25 metrów próchnicy, czyli rs. 2,78. Zostaje się wydatku rs. 4,40 na 3 okna, czyli około 146 kop. rocznie nawóz w jednym roku pod jedno okno. Wydatek ten jest sam przez się już wielki. Dodawszy do niego najem gruntu, koszt sprzętów, pracy i nasienia, dziwić się można, jak warzywiarze mogą wychodzić na swoim, a jednak nie tylko wychodzą, ale po 15 do 20 latach dochodzą do własnej posiadłości. Praca ich jest ciężka, ale bywa wdzięczną.

Szkoda, że rolnicy są nadto zachowawczymi i nie przekraczają swoich dawnych zwyczajów. Nie ma bowiem wątpliwości, że ci, którzy mają dosyć własnego nawozu końskiego, albo go z miasta pobierać mogą, odnieśli by przez inspektową hodowlę warzyw znaczne korzyści. Nawóz ten zamiast butwieć daremnie na gnojowisku i tracić bezużytecznie część swego azotu, zanim na rolę wywieziony zostanie, doznawałby tych zmian w inspektach z korzyścią dla rolnika. W rolnictwie nie chodzi o pędzenie roślin i służy nawóz swoją próchnicą i tworami mineralnymi. Co z tych ostatnich zabiorą i zużyją rośliny inspektowe, to zapłacą swą ceną, bo są pokupne i za pomocą kolei żelaznych mogą być przesłane na większe targi.

Koszt nawozu końskiego jest wielki nawet tam, gdzie łatwo dostać można. Dowodem tego nieustanne starania, aby zastąpić w inspektach gnój koński parą wody, wyrobioną w kotłach parowych. Prawdopodobnie niedalekim jest czas, w którym jedni gnojem końskim, drudzy parą wody z kotłów parowych ogrzewać będą inspekta.

Objawy wścieklizny u psów i sposoby zapobiegające.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 24).

Zapobieganie. W celu zwalczania wścieklizny używano różnych środków, o których pożyteczności z przechwałkami się noszono. Oprócz obecnie czynionych doświadczeń z elektrycznością i zatryskiwaniem pod skórę kurary, które to próby stanowczo jeszcze nie rozstrzygnęły kwestyi, po dziś dzień nie posiadamy środka leczniczego, mogącego stanowczo chorobę pokonać, dla tego też środki zapobiegające ważną odgrywają rolę w tej chorobie. Zapobieganie zależy na środkach chroniących po ukąszeniu i na sposobach niedopuszczających wywołania się wścieklizny u psów, czyli na ich utrzymaniu domowym. Po pokąsaniu przez psa wściekłego, należy natychmiast ranę wyciąć, dobrze ją rozirytować tak, aby dopuścić do znacznego krwawienia, poczem ranę najlepiej przypiec rozpalonym żelazem. Można również ranę po ukąszeniu obmywać roztworem potażu gryzącego, amoniakiem płynnym, stężonymi roztworami kwasów mineralnych, wypalać ranę prochem, wymyć spirytusem kamforowym, a w niedostatku tych środków, po sprawionem krwawieniu, obmywać stężonym octem, spirytusem lub uryną. Pożyteczne jest również natychmiastowe wysysanie rany, jad bowiem tą drogą do żołądka wprowadzony, jeżeli w przejściu swém przez kanał pokarmowy nie napotka na miejsce zranione, to dostawszy się do żołądka, skutkiem własności chemicznych soku żołądkowego ulega zniszczeniu. Do sposobu tego w ostateczności tylko uciekać się należy. Wła-

ściciele utrzymujący psy, zwracać powinni baczość, aby zwierzęta były zdrowe, silne, a przyuczone do należytego posłuszeństwa panu. Psy cierpiące na nieuleczone choroby, a także słabowite, chude, dotknięte liszajami, parchami, wrzodami lub innymi zastarzałymi chorobami, psy złośliwe, narowiste, milczkiem kłuszące, należy zabijać. Nie utrzymywać w jednym miejscu znacznej liczby psów z tej racy, że przy większej liczbie wścieklizna daleko prędzej rozprzestrzeniać się może. Dla dania możności wykarmienia szczeniąt matkom, należy nie więcej niż parę szczeniąt pozostawić, i to przeważnie rodzaju żeńskiego, pozostałą zaś liczbę z legu niszczyć przez topienie. Przy chowie psów potrzeba nie spuszczać z uwagi następujących okoliczności: Nie należy psa zbyt rozdelikatniać, ani też obchodzić się z nim bardzo surowo, karmić w miarę i w porę pokarmem właściwym od natury przeznaczonym, nie w zanadto małej lub dużej ilości, nie umieszczać psa w bliskości napalonego pieca, nie kłaść go w pościel ludzką, nie trzymać całymi dniami na kolanach. Za pokarm psom delikatniejszym podawać mięso, mleko, chleb; pospolitym zaś okrawki z mięsa, kości, chleb żytni dobrze pieczony, świeżą wodę do picia, zawsze jednak pokarm podawany być ma w niezbyt dużej ilości, łakomstwo bowiem w ogóle szkodliwie oddziaływa na psy. Nie należy zwierząt pozostawiać bez przytulku pod odkrytym niebem i wystawiać na niepogody i inne nieprzyjemne wpływy atmosferyczne, a co gorsza pozostawiać je w tych warunkach bez zaspokojenia głodu lub pragnienia. Dla psa pokojowego dostateczną jest pościel złożona z siennika nałożonego słomą i położonego na podłodze, dla psów zaś pospolitych ochędożnie utrzymana budza, wysłana czystą słomą, którą od czasu do czasu zmieniać należy. Psom koniecznie potrzebny jest ruch, i dla tego należy je wodzić często na spacer, a łańcuchowe codziennie nocną porą spuszczać. Nie utrzymywać psów bez zaspokojenia we właściwym czasie żądzy płciowej, bacząc, aby do odpowiedniej cyfry samiec odpowiednia była ilość samców; zbyt liczne bowiem nagromadzenie się rodzaju męskiego około pojedynczej sztuki żeńskiej wprowadza samce w rozdrażnienie, z którego wścieklizna wywijać się może. Przyczynać psy do posłuszeństwa i uważać, aby psy przez wzajemne drażnienie nie irytowały się i dla tego zwracać uwagę potrzeba, aby zwierzęta same bez dozoru nie biegały po ulicach; najstosowniej zatem pozostawiać je w domu, a wypuszczając na wolność nakładać kaganiec.

Jako środek zapobiegający wściekliznie psów używają się tak zwane namordniki czyli kagańce. Zastosowanie ich posiada ujemne i dodatnie strony, jedni widzą w kagańcach złe przyczynić się mogące do łatwiejszego powstania wścieklizny, gdy drudzy traktują je jako środek tamujący rozszerzenie choroby. Za niedogodnością kagańców przemawiają następujące względy: Kaganiec zwyczajny składa się ze skózanego paska, opasującego pysk psa tak przyciągnięty, że nie daje mu możności ukąszenia. Kaganiec taki niedozwala psu otwierać pyska i wywieszać języka, co w czasie gorąca i przy zmęczeniu psa stanowi przyrząd dręczący. Nie dopięty pasek staje się przyrządem zbyt sztywnym, gdyż niepozwstrzymuje psa od ukąszenia. Kaganiec drewniany w kształcie koszyka, zabezpiecza od ukąszenia, ale ciężarem swoim zmusza psa do schylania głowy, a zatem nienormalnego jej położenia. Skutkiem tak niewłaściwego przystroju pies utracą humor, traci na energii, jest posępny i nie może zasłonić się przed napadami innych psów posiadających większą siłę. Według poczynionych doświadczeń dokonanych w ostatnich czasach przekonano się, iż kagańcowanie psów ma aże przyczyniać do wścieklizny. Weterynarze z obliczeń utrzymują, że kagańce dla psów dają na 100 powodów 62 wybuchu wścieklizny. Do tego nawet posunięto zdanie, że nigdy nie znaleziono psa wściekłego w kagańcu, w chwili bowiem kiedy psa okagańcowanego napada wścieklizna, najpierwszemu jego usiłowaniu jest pozbyć się kagańca, które zwykle bez poranienia i poszarpania ciała się nie edbywa. W Paryżu przekonano się, że od chwili zniesienia kagańców, liczba psów wściekłych mimo panujących upałów znacznie się zmniejszyła. U nas w Warszawie istnieje zwyczaj, że psy okagańcowane zostają po większej części latem, zima zaś zwalnia ich od używania tego przyrządu, mimo to, że są epoki, w których zima daleko więcej dostarcza psów wściekłych, aniżeli lato. Zamiast kagańców

wprowadzono tę ostrożność, że każdy pies musi być opatrzone w obroż, na której wypisuje się nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela. Psy niemające obroży mogą być prowadzone na sznurku, wszelkie zaś inne samopas włóczące się, przez uprzątnię czy zabierane zostają, a przepis ten jak najsurowiej przestrzegany zostaje. Inaczej się zapatrują w tym razie Niemcy. W Berlinie od zaprowadzenia kagańców, w pierwszym roku było tylko dwa, a drugim roku jeden wypadek wścieklizny, a przez cztery lata choroby zupełnie się nie pojawiła.

Przepisy policyjne. Każdy właściciel mający psa swojego w podejrzeniu o wściekliznę, winien go w miejscu bezpiecznym wiązać i właściciel władzy policyjnej donieść, pod odpowiedzialnością sądową. Jeżeli pies podejrzany o wściekliznę, pokąsał człowieka lub jakie zwierzę, wówczas nie należy zabijać go, ale dla pewniejszego przekonania o ile możność dozwala, utrzymywać w obserwacji dopóty, dopóki zupełne wyzdrowienie lub śmierć w zakreślonym terminie nie nastąpi. Ludzi pokąsanych przez psy wściekłe należy bezzwłocznie odsyłać do szpitala, zwierzęta większej wartości natychmiast od innych oddzielić i zarządzić obserwację pod nadzorem wykwalifikowanych do tego osób, z zawiadomieniem o tém władzy policyjnej, pod nadzorem której zwierzęta inne do 13 tygodni, a psy do dni 42 pozostawać winny. Zwierzęta mniejszych wartości pokąsane przez psy wściekłe najstosowniej zabijać, lub odesłać na obserwację do zakładów na ten cel przeznaczonych. Wrazie okazania się wścieklizny na zwierzętach pod obserwacją pozostających, należy takowe natychmiast zabić. W ciągu 13to tygodniowej obserwacji nie należy zwierząt pokąsanych przeznaczać na rzeź, ani też z nich mleka, masła lub innych jakichkolwiek produktów używać. Zwierzęta zabite, również jak i upadłe ze wścieklizny, wraz ze skórą, podściółką i innymi pozostałościami, w miejscu ustronnem, do ziemi na sześć stóp głęboko, po przysypaniu niegaszonym wapnem, zakopać; wszystkie sprzęty, które jakakolwiekbyś styczność ze zwierzętami wściekłymi za ich życia lub po śmierci miały, tudzież narzędzia do zakopania lub grzebania użyte, odzież, obowie zanieczyszczone śliną psa wściekłego mają być spalone, a sprzęty żelazne w ogniu wypalone. Stanowisko po zwierzętach wściekłych najstaranniej należy oczyszczać przez wymycie mocnym ługiem i następnie pobielenie wapnem. Buda, gdzie pies wściekły podczas choroby przebywał ma być bezzwłocznie spalona. Szczegółowe przepisy zamieszczone są w Ustawie Policji Weterynaryjnej w §§ 275, 277, 279 i 284. Pożądane byłoby, aby municypalność uznała za stosowne podać w formie przystępnej wskazówki rozpoznania wścieklizny u psów i takowe przy opodatkowaniu razem ze znaczkami kontrybuentom bezpłatnie doregować.

Romuald Sobolewski, weterynarz.

ROZMAITOŚCI.

Wpływ światła księżycowego na rośliny, przypuszczany od dawna przez rolników, a zaprzeczany w nowszych czasach bezpodstawnie, został nareszcie wyjaśniony przez doświadczenia Musseta na wyce i soczewicy, które każdy powtórzyć może. Rośliny te hoduje się w doniczkach kwiatowych i w czasie najlepszego ich wzrostu przenosi w miejsce ciemne, aby w niem osłabły i puściły blade pędy. Wystawione następnie na oknie w nocy na działanie pełni księżycowej doznają od niej nowego życia, prostują się i chylą ku światłu księżycowemu.

Przepowiednia stanu pogody. Zwiastunem przyszłej pogody była dawniej dla myśliwych flaszcza 25 centymetrów długa, z wąską szyjką i z grubego szkła, używana do wody kolońskiej. Flaszka taką napełnia się tłuszczem wytopionym ze szpiku nóg wołowych, jelenich, lub sarnich, zatyka dobrze korkiem i za szyjkę przywiązuje do ściany okna. Dokąd jest pogoda, wewnątrz flaszki jest jasne, przeciwnie słoty oczekiwać trzeba tém więcej im bardziej tłuszcz w górę się wznosi i maci. Na odwrót wyjaśnianie się cieleży jest zapowiedzią powrotu pogody.

List do Redakcyi. Wyczytawszy w Nr. 121 *Gazety Warszawskiej* streszczenie artykułu ogłoszonego w *Niwie*, pod ty-

tułem „Co robić,” uprzejmie proszę Redakcyi o zamieszczenie kilku uwag, odnoszących się głównie do projektu podanego przez autora: aby ziemianie nasi wydelegowali z pomiędzy siebie ludzi zdolnych, i wysłali ich na Zachód dla zbadania, jak tamtejsi rolnicy zapatrują się na obecne położenie i do jakich zamierzają uciec się środków, dla polepszenia go?

Niepodobna zaprzeczyć, że rolnicy krajów zachodnich, również jak i my, przechodzą obecnie ciężkie przesilenie. Ze powodu tego przesilenia tak u nich jak i u nas z jednego płyną źródła, to także nie potrzebuje dowodzenia. Tak tutaj jak i tam zbytnia konkurencja oddziaływa ujemnie na produkcję. Powtarzamy to aż do znudzenia, nie mogąc mieć nawet nadziei poprawy obecnego stanu rzeczy, w przyszłości. Rolnicy Zachodu, którzy utyskiwali i naradzali się zupełnie tak jak i my obecnie, zdaje się zdecydowali się już, jaką drogą dalej im iść wypada. Ponieważ zaś u nich decyzya na krótko tylko poprzedza wykonanie, spodziewać się należy, że mając sobie wytknięty kierunek, już po nim postępować zaczęli. Nam zaś chodźć powinno tylko o to, czy środki tam zamierzone mogą mieć u nas zastosowanie?

Widomo wszystkim, że rolnictwo jak i każde inne przedsiębiorstwo, powstaje, utrzymuje się i prosperuje tylko przy pomocy kapitałów. Przedsiębiorstwo zaś, które przestaje się opłacać właścicielowi z powodu obcej konkurencji, albo się zwiija zupełnie, albo też doprowadza się go do takiego stopnia doskonałości, aby produkując taniej mogło stawić czoło konkurencji. Tę starą jak świat zasadę, obecnie rozumiano już na Zachodzie, i odnośnie do rolnictwa. Tym, którzy tam wyrzekając na Amerykę, żądają zmniejszenia podatków ciążyących na ziemi, cel ochronnych i t. d. odpowiadają: Nic to wam pomódz nie może! Jeżeli chcecie się pozbyć amerykańskiej konkurencji, sprzedawajcie taniej niż Ameryka! Na pozór zdawałoby się to niemożliwem. Nasze warunki są rzeczywiście bez porównania gorsze. Sądźmy jednakże, że robiąc w naszych gospodarstwach rolnych wielkie nakłady, a tém samem doprowadzając je do perfekcji zdołamy po części zrównoważyć te warunki. Może do tego pojedyncze wysiłki nie będą dostateczne, zawiązujemy zatem spółki rolnicze. W Ameryce cena robotnika przy słabem zaludnieniu, większa niż u nas. Posługują się tam głównie maszynami rolniczemi. Naśladujemy ich i w tém. Niepotrzebując zaś przewozić przez ocean naszych produktów, będziemy zawsze mieli tę jedną wyższość nad nimi. Chodzi tylko o to, aby kapitały, których mamy pod dostatkiem, i które obecnie leżą bezczynnie, nabrały zaufania do rolnictwa. Pora jest do tego bardzo sprzyjająca, albowiem przemysł przestaje się opłacać, zalawsz wszystkie rynki produktami swojemi.

Na Zachodzie więc chodzi tylko o to, aby obficie znajdującym się kapitałom nadać kierunek tak dla nich, jak i dla rolnictwa korzystny. Nic tam pono lepszego dotąd nie wymyślono, dowodząc na cyfrach, że dla ochrony, zmniejszenie podatków, redukcja taryfy przewozowej i t. p., są środkami tak mało korzyści rolnictwu przynieść mogącemi, że zaledwie dodatkowo zajmować się niemi wypada. Przyszłość okaże, jakie koleje rolnictwo na Zachodzie przechodzić będzie. Ale cóż my z ich programu przyswoić sobie możemy? Ich rolnictwo dzisiaj już na bardzo wysokim stopniu będące, potrzebuje jeszcze znacznych nakładów, dla zabezpieczenia sobie dalszej egzystencji. Decydując się na robienie nakładów, rolnik ma wszelką prawie pewność, że żądanych przez siebie kapitałów z łatwością i na dogodnych warunkach dostanie. (Jak wiadomo dogodni tam warunkami nazywają opłacanie stopy procentowej od 3 do 5 od sta maximum). Słyszeć się nawet dają głosy ludzi kompetentnych, utrzymujących, że skoro zamierzony plan wprowadzony będzie w wykonanie, konkurencja amerykańska nie mogąc już szkodzić europejskiej, będzie owszem zbawieną rezerwą, z której czerpać będą ludy naszej części świata w latach nieurodzajnych, w których produkcja nie wystarcza do wyżywienia nas. W takie lata rolnictwo wprowadzić nie osiągnie cen możliwie wysokich, ale pośrednio skorzysta z zażegnania głodowego i nieobliczonych jej następstw. O ile piszący to nie doznają zawodu w swych rachubach, niewiadomo. W każdym razie, my, gdybyśmy chcieli wzorować się na Zachodzie, powinniśmy odpowiedniami również rozporządzać środkami, to jest ka-

Gdańsk dnia 14 czerwca 1884 r.

pitalem wystarczającym do posunięcia o wiele naprzód kultury naszych gospodarstw rolnych. To tylko mogłoby zrównać nas w warunkach z Zachodem, i pozwolić podzielać dalsze jego losy. Sądzę, że niewykonalność podobnej myśli z naszej strony, nie potrzebuje żadnego dowodzenia. Kredyt nasz, jak to pan A. G. słusznie zauważył, sprowadzonym jest dzisiaj do zera. Przypuszczając nawet, że to położenie na lepsze zmienić się może, nie możemy rachować na wiele korzystniejsze warunki od tych, jakie stale mieliśmy dotąd. Dotąd zaś rolnik potrzebujący kredytu, a takich jest większość, opłacał stale procent podwójny od tego, który sam pracując z ziemi osiągał. Do jakichże to cen doszedłby u nas kapitał, gdybyśmy za przykładem Zachodu zażądali go w większej ilości, na kosztowne melioracje rolne? W naszym położeniu chcieć naśladować Zachód, byłoby szaleństwem. Nie lubi mała z tego co tam robią i zamierzają dalej robić, nie da się u nas zastosować. Nie idzie zatem abyśmy o sobie myśleć nie mieli. Może też i niefortunny rok ubiegły wskaże nam drogę, którą niedozwolnie nadal pójść musimy?

Wystawa pszczelnictwa, ogrodnictwa i przemysłu domowego, urządzona staraniem Galicyjskiego Towarzystwa Pszczelniczko-Ogrodniczego, odbędzie się w Tarnopolu, od 26 do 30 września r. b. Wystawa urządzi się w celu: a) uzyskania poglądu na stan, rozwój i kierunek pszczelnictwa, ogrodnictwa, tudzież drobnego przemysłu domowego; b) zachęcania do postępu i zapoznania z nim szerszych kół; c) badania ulepszeń przedstawionych na wystawie, lub proponowanych w pisemnych opracowaniach; d) wymiarkowania i wytknięcia kierunku, pożądanego dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju przez należyty rozwój i wyzyskanie gałęzi gospodarstwa, w zakres Towarzystwa wchodzących; e) poznanie i zbliżenia do siebie producentów, konsumentów i kupców. Wystawa obejmie miód w plastrach, ramkach, nadstawkach, w szklach przez pszczelarzy zarobionych; patokę, wosk żółty, bielony, okazy woszczyny; miody do picia, dereniaki, wiśniaki, maliniaki, śliwniaki, wódki z miodu, wina miodowo-owocowe: agrestowe, porzeczkowe i inne, ocet miodowy, pierniki, konfitury i t. d.; wszelkie wyroby z wosku; pszczoły, całe pnie; matki; ule próżne; narzędzia pszczelarskie; książki i czasopisma traktujące o pszczolach, tablice ściennie, zbiorki pszczelnicze, preparata pszczelne, zbiory roślin miododajnych; pisemne sprawozdania o obchodzeniu się z pasiekami, o zarządzie pasiek, rysunki; sadownictwo, warzywnictwo, ogrodnictwo ozdobowe, ogrodnictwo gospodarskie; wyroby tkackie i ręczne; wyroby ze skóry, drzewa; wyroby garncarskie, z metalu, z kamienia i t. d. Nagrody będą udzielane: a) w dyplomach honorowych, b) w medalach złotych, srebrnych i brązowych, tak państwowym, jako też Towarzystwa umyślnie na ten cel bitych, c) w dyplomach postępu, d) w listach pochwalnych, e) w nagrodach pieniężnych. Tak członkowie, jak w ogóle wszyscy zwolennicy mają prawo uczestniczyć w wystawie i w nagrodach. Chcący wziąć udział w wystawie mają się zgłosić najdalej do 15-go sierpnia do komitetu wystawowego w Tarnopolu z podaniem okazów i żądaniem przestrzeni. Miejsce na wystawie udzielane będzie bezpłatnie, jak również komitet zajmie się ustawieniem nadesłanych wcześniej okazów bezinteresownie. Koszta wszakże jakiegoś szczególniejszego ustawienia lub dekoracji będzie obowiązany ponieść sam wystawca. Komitet wystawowy wspólnie z Zarządem Centralnym Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób biorących udział, bądź w wystawie, bądź w waleńm zgromadzeniu, jako też i dla przedmiotów na wystawę przeznaczonych.

O tuczeniu kaczek. Wypasem ptactwa tego możemy wszelkie odpadki kuchenne zużytkować, bo kaczki w żarciu nie przebiegają. Celem dobrego utuczenia zamyka się je w miejscu ciemnym, spokojnym i miernie chłodnym, gdzie im się podaje karmę pożywniejszą, jako to: gotowane kartofle, dobrze mąką omaszczone, gotowaną kukurydzę, groch, bób i t. p. pokarm mlekiem zaprawiony, do którego należy dodawać po troszę jałowcu i macierzanki, aby mięso i tłuszcz nabrały przyjemnego smaku. Dobrze jest pokarm często zmieniać i pamiętać, aby kaczki miały zawsze czystą wodę do picia.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze piękne i po większej części bardzo ciepłe; deszcz jednakże byłby dla jarego zboża bardzo pożądanym; stan obecny pól rokuje zresztą obfity plon. Kierunek wiatru był zmienny. I w tym tygodniu panowała w Nowym-Yorku dla pszenicy zniżkowa tendencja; za loco psz. płacono w końcu 1.1½ dol., w tyg. zeszłym 1.2¼ dol. Za mąkę, która również w cenie spadła o 5 ct., płacono 3.45 dol. Visible-supply zmniejszyły się z 16,775,000 na 16,565,000 buszli.

Wywieziono z portów atlant. Ameryki do Europy:

Do Anglii 76,000 kw. psz. w tyg. ub. 65,000 kw.

Do Francji 35,000 " " " " 7,000 kw.

Do pozostałego kontyn. 35,000 " " " " 25,000 kw.

Anglia donosi o niezmiennym, lecz ospałym usposobieniu handlu krajową jak i zagraniczną psz.; temperatura była tamże na przemian ciepła i chłodna z deszczem. Z nadeszłych ładunków tylko mała partya spieniężoną została, gdyż właściciele mimo braku pokupu od swych żądań nie odstępują. W Londynie targ poniedziałkowy na psz. spokojny, bez zmiany; na nadeszłe ładunki mocny. Na mąkę ospały; w środę psz. spokojnie, niezmiennie, mąka słabo. Z obcej psz. dowieziono 39,295 kwr., w tygodniu ub. 30,231 kw. We Francji panowało dla psz. słabe usposobienie. Paryż notował tak za psz. jak i za żyto ceny niskie. Belgia była bez handlu, ceny utrzymywały się. W Hollandyi osiągnęła psz. wyżkę 2 guld. p. łaszt, za żyto płacono 1 guld. wyżej. Nastroj rynków nadreńskich był cokolwiek stalszym; tak samo miało się w Austrii i Węgrzech. Berlin był chwiejnym i obniżył się w końcu o 1 mrk. na psz., mianowicie na odstawy jesienne, a również o 1 mrk. na żyto.

W tym tygodniu transakcje naszego rynku były ograniczone; wyjąwszy psz. krajową, były dzienne zaofiarowania bardzo szczupłe i tylko krajowa znajdowała ze strony eksporterów pokup po stałych cenach. Pszenica zaś na tranzyt mimo nieznacznych dowozów była zaniedbaną, z którego to powodu musiała spaść w cenie. Obrot pszenicy w całym tygodniu 550 ton.

	Notujemy za 1000 K ^o . fun. w. hol.	marek
Pszeniczy jaraj	126—128	167—169
" czerwonej	122—123	171
" pstrój szklistej	124	178
" jasno-pstrój szklistej	121—122	176
" szklistej	122—128	175—178
" wysoko-pstrój	124—125	181—183
" pols. pstrój na tranzyt	123—124	160—166
" ekstra wysoko pstrój	126—127	150
" rossyjs. na tranz. pstrój choraj	114	154
" czerwonej	116—120	148—158
" ekstra czerwonej	135—136	175
Żyta krajowego	120	140
" polskiego na tranzyt podług gatunku		132—145
Jęczmienia rossyjskiego na tranzyt	104—108	123—126
Owsa rossyjskiego na tranzyt		120—133
" oclonego		148
Grochu krajowego na paszę		143
Łopuchy rossyjskiej na tranzyt		112
Kukurydzy rumuńskiej na tranzyt		123—124
" oclonej		128—129

" Za 10,000 litr. % okowity płacono 52 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiej: floreny austr. 168,50; ruble rossyjskie 205,95; kurs gdański 206,95.

Aleksander Makowski et Comp.